

Zgr. 05.06.2021r. Marian - Umiłowali bardziej chwałę ludzką niż Bożą

Zgr. 05.06.2021r. Marian - Umiłowali bardziej chwałę ludzką niż Bożą

Ewangelia Łukasza, 4 rozdział, od 16 wiersza:

"I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do synagogi, i powstał, aby czytać. I podano mu księgę proroka Izajasza, a otworzywszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, postać mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana. I zamknąwszy księgę, oddał ją słudze i usiadł. A oczy wszystkich w synagodze były w niego wpatrzone. Zaczął tedy mówić do nich: Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych. I wszyscy przyświadczały mu, i dziwili słowom łaski, które wychodziły z ust jego, i mówili: Czyż ten nie jest synem Józefa?"

Słyszą wspaniałą prawdę, która powinna zadowolić ich, bo to jest piękne słowo, ogłaszana jest wolność przyniesiona przez Jezusa Chrystusa tym ludziom, którzy słyszą. On im mówi: To słowo znalazło swoje spełnienie teraz, tu, w tej chwili. Powinni wstać szczęśliwi, wdzięczni, że się doczekali tej chwili, że Ten, który miał przyjść sam te słowa wypowiedział do nich, lecz oni mieli problem, bo ich głowy były ogarnięte tylko tym fizycznym postrzeganiem: Przecież to jest syn Józefa. Co on nam tu mówi? Co on chce nam powiedzieć? Że miałyby być tym Mesjaszem, który miał przyjść? I w tym momencie zaczęło w nich działać zupełnie co innego. Zamiast się ucieszyć z tych słów, oni zaczęli się wzburzać w środku z powodu tych słów. To jest właśnie ten moment taki, jak Słowo Boże do nas dociera czy jesteśmy w stanie poddać się wpływowi tego Słowa Bożego. Oto oni widzieli Jezusa, syna cieśli według nich. A całe niebo widziało Jezusa, Syna Bożego według nieba. Niebo było szczęśliwe, że słyszy to, a ludzie byli wzburzeni, że jakim prawem. Ale kiedy ten Mesjasz miałby w końcu przyjść? Przecież czekali na tego Mesjasza cały czas i oczekiwali kiedy się pojawi, aby zbawić ich i oto On ogłasza im uwolnienie, wolność, a oni: Nie, nie, nie tak. Musi być inaczej.

To jest właśnie nasz problem. Musi być inaczej. Jak według ciebie musi twoje zbawienie wyglądać? Każdy ma jakieś swoje pojęcie zbawienia, że ono musi tak wyglądać właśnie. A jeśli tak ono nie wygląda, to człowiekowi już nie pasuje takie zbawienie. Musi 'właśnie tak' wyglądać. Każdy po kolei ma swoje spojrzenie na zbawienie. Moi drodzy, to nie jest tak, że wszyscy mamy jedno takie samo spojrzenie na zbawienie i my tak samo reagujemy na Słowo Boże. Nie, reagujemy różnie, dlatego, że mamy swoją wizję zbawienia i ta wizja zbawienia mówi: To nie tak, to nie dla mnie. To jest dla tamtego, czy dla tamtej. Ja jeszcze nie słyszę tego, co powinienem usłyszeć. Jak powie to ktoś, to może, może.... Jezus mówi do nich:

"I rzekł do nich: Zapewne powiecie mi owo przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie. Dokonaj także tutaj, w ojczyźnie swojej, tych wielkich rzeczy, które, jak słyszeliśmy, wydarzyły się w Kafarnaum. I rzekł: Zaprawdę, powiadam wam, iż żaden prorok nie jest uznawany w ojczyźnie swojej. Prawdę zaś mówię wam: Wiele

było wdów w Izraelu w czasach Eliasza, kiedy niebo było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak iż był wielki głód na całej ziemi, a do żadnej z nich nie został posłany Eliaz, tylko do wdowy w Sarepcie Sydońskiej".

Widzicie, Jezus im mówi: Jesteście ludem Bożym, ale tak sobie zrobiliście, że Bóg nie miał już ochoty, aby dać wam tego i posłał to takiej kobiecie tam, do której wy byście nigdy nie poszli, a Bóg posłał jej pomoc, bo ona była w stanie tą pomoc docenić, bo wyście dostawali tą pomoc i deptaliście po niej i sobie szydziliście z tej pomocy i cieszyliście się, że macie lepiej, a żyliście coraz gorzej wbrew Bogu. Tamta kobieta przynajmniej to doceniła -mówi do nich - wy nie umiecie docenić nawet kiedy Mesjasz do was mówi. Zaraz zgrzytacie zębami i macie dość czegoś, a patrzcie ta kobieta była szczęśliwa i wdzięczna Bogu.

"I było wielu trędowatych w Izraelu za Elizeusza, proroka, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naaman Syryjczyk".

I znowu pełno było. Dlaczego ten człowiek został oczyszczony? Zobaczcie co ten człowiek później mówi? Że od tej chwili będzie służył tylko Bogu Wszechmogącemu. Gdyby uzdrowił w Izraelu poszli by dalej do swoich bałwanów, kładli przed nimi ofiary i dalej dziękowali. A ten człowiek, który nie był z tego ludu, który nie był spośród wybrańców Bożych, on potrafił docenić to i mówi: Tylko jedna rzecz, kiedy mój król klęka przed tym bałwanem i ja, bo on się o mnie opiera. Niech Bóg będzie miał wzgląd na to, żeby nie miał mi tego za złe. Prorok mówi: Idź. Zobaczcie jak Pan Jezus im pokazuje: Jesteście ludem, znacie Biblię, chodźcie do synagog, chodźcie na święta, a wy nie jesteście gotowi posłuchać Mesjasza. Nie umiecie zobaczyć Tego, który przyszedł, aby was zbawić. I tak właśnie człowiek taki jest. Ma swoją wizję zbawienia. A Jezus im do tej wizji w ogóle nie pasował i dlatego nie chcieli Go słuchać. Izrael też miał wizję jak Bóg powinien się o nich troszczyć, ale nie chcieli się Go słuchać w ogóle jak On do nich docierał i mówił, co mają zrobić, w jaki sposób Bóg chce ich przeprowadzić przez te doświadczenia.

"I wszyscy w synagodze, słysząc to, zawrżeli gniewem. I powstawszy wypchnęli go z miasta, i wywiedli go aż na szczyt góry, na której miasto ich było zbudowane, aby go w dół strącić. Lecz On przeszedł przez środek ich i oddalił się".

W taki sposób właśnie spotyka się prawda z ludzkim pomysłem, z ludzkim ustawieniem sobie jak to może być, żebym ja mógł być zbawiony czy ty: to powinno być tak, tak i tak, a jeżeli tak nie jest to chyba nie ma w tym Boga, bo Bóg przecież wie jak ja myślę, że to tak powinno wyglądać. Oni mieli swoją wizję. A Jezus nie pasował całkowicie. Zobaczcie ilu ludzi nie przyjmuje Jezusa do swojego codziennego życia, bo nie pasuje do ich koncepcji życia. Oni mają koncepcję życia i Mesjasz, który by im pozwolił żyć według ich koncepcji życia, to byłby najlepszy Mesjasz. A nie taki, który zupełnie pokazuje, że oni z tą koncepcją swojego życia, nie umieli przyjmować tego, co Bóg im dawał wcześniej i też nie będą umieli dalej

przyjmować tego i podepczą po następnym wspaniałym darze od Boga. Podeptali już i wcześniej po życiu, które dostali od Boga. Deptali, wchodzili w różne ciemne rzeczy, oglądali różne bzdury, zajmowali się różnymi wstrętnymi rzeczami. Tak samo zdepczą i to nowe życie. Dopóki nie zrozumieją, że Bóg chce im to dać w ten sposób, żeby oni umarli na krzyżu dla tego, czym stali się żyjąc bez Boga.

Ewangelia Łukasza, 20 rozdział. To jest właśnie to, najgorsza warownia, którą ludzie mają, to jest ludzkie moje mniemanie o tym jak Bóg powinien zbawić z mojego złego życia. I to zupełnie nie pasuje do tej koncepcji, bo Bóg zbawia inaczej. I tu w tym 20 rozdziale, od 1 wiersza:

"I stało się jednego dnia, gdy nauczał lud w świątyni i zwiastował dobrą nowinę, że przystąpili arcykapłani i uczeni w Piśmie wraz ze starszymi".

Zwróćcie uwagę, jak rozmawiacie między wierzącymi ludźmi, rzadko który wierzący człowiek ma obiekcje co do swojego chrześcijańskiego życia, takie drobne, ale nie jakieś większe. Uważa, że nie jest źle. Jest całkiem znośnie, są gorsi jakby co. To jest ta właśnie koncepcja, wymyślona koncepcja, która mówi jak wyglądać powinni chrześcijanie, czy chrześcijanka, którzy należą do Boga. Ale gdy widzimy koncepcję Boga to: Nie, nie, chwileczkę, o co chodzi? Dlaczego? Co ja jestem takim złym człowiekiem, żeby mnie zmienić całkowicie, usunąć mnie? To nie może być prawda. Ja jestem dobrym człowiekiem. Dobre rzeczy robiłem ludziom i robię. Wychodzę naprzeciw, staram się myśleć o tym czy o tamtym przecież. To nie może tak być. A właśnie taka jest koncepcja Boga: Skończyć z nami, aby Jezus miał w nas pierwsze miejsce. Jezus ma w tobie pierwsze miejsce? To znaczy, że koncepcja Boga jeszcze nie została zrealizowana. Ty na krzyż, a Jezus jako twoje życie. Pośle może gdzie indziej. Pośle tam, do Sydonu. Pośle tam, jakiś Syryjczyk, jakiś ktoś, będziesz cieszyć się z tej koncepcji Bożej, uznając, że Bóg wie najlepiej jak mnie zbawić. To ja przecież nie będę mówić Bogu jak mnie zbawić. Ja, Boże, chcę przyjmować to jak Ty mnie zbawiasz.

"i rzekli do niego, mówiąc: Powiedz nam, jaką mocą to czynisz albo kto ci dał moc".

Powiedz nam, w końcu.

„A On, odpowiadając, rzekł do nich: Zapytam i Ja was o pewną rzecz, a powiedzcie mi!”.

Oni mówią: Powiedz nam w końcu. A Jezus mówi: No to teraz zobaczmy, co wy mi powiecie. Jacy to wy jesteście szczerzy. Jak wy się bardzo chcecie prawdy dowiedzieć. Jacy wy jesteście zakochani w prawdzie. No zobaczmy, sprawdzimy was, zrobimy egzamin niewielki.

"A On, odpowiadając, rzekł do nich: Zapytam i Ja was o pewną rzecz, a powiedzcie mi! Czy chrzest Jana był z nieba, czy od ludzi?"

Proste pytanie w sumie.

"Oni zaś rozważali to, mówiąc między sobą:"

Widzicie jacy to prawdziwi ludzie. Oni nie myślą o prawdzie, oni myślą jak manewrować, jak wężowato się poruszać.

"Jeśli powiemy: Z nieba, to rzecze: Czemuście więc mu nie uwierzyli?"

No, bo jak? Skoro Jan jest tym, który przyszedł przed Mesjaszem, głos wołającego na pustyni, który przygotowuje drogę, używa słów, które mówią o tym, że za nim idzie Mesjasz. I oni przecież widzieli Jana, widzieli co się działo, widzieli ilu ludzi chodziło do Jana i Jezus teraz mówi i oni wiedzą, że: Jeżeli z nieba, to powie: czemuście mu nie uwierzyli. Bo przecież on wskazywał na Jezusa, że to jest Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. To jest ten, który miał przyjść po nim, i któremu nie jest godzien nawet rzemyków u sandałów jego rozwiązać. A więc, próbują teraz wymknąć się, bo mają swoją koncepcję. A tu ona by runęła.

"Jeśli zaś powiemy: Od ludzi, cały lud ukamieniuje nas, jest bowiem przekonany, że Jan jest prorokiem. Odpowiedzieli więc, że nie wiedzą, skąd".

Jak to człowiek potrafi: Nie wiem o co chodzi. Przecież wie, ale mówi, że nie wie o co chodzi.

"Tedy Jezus powiedział do nich: To i Ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię".

Skoro nie chcecie prawdy, nie chcecie żyć w prawdzie, to po co ją potrzebujecie? Weźmiecie, zdepczecie

kolejną prawdę tylko i będzie dla was to kolejną drwiną i kpiną jak to zlekceważyliście Boga, a więc nie powiem wam, abyście nie mieli takiej możliwości nawet. Wspaniały Chrystus.

Ewangelia Jana, 12 rozdział. W sumie, wszyscy prorocy posyłani byli po to, żeby zburzyć koncepcję ludzką. To było ich najważniejsze zadanie: Zburzyć te wszystkie budowle ludzkie, żeby ludzie zobaczyli, że Bóg nie chce tego, co oni robią, że Bóg chce, żeby oni robili to, co Bóg chce, co do nich mówi. Nie to, co oni wymyślą dla Boga, tylko, żeby zrobili dokładnie to, co Bóg do nich mówi i o to głównie chodzi, aby byli posłuszni Bogu. I w tym 12 rozdziale, od 36 wiersza:

"Wierzcie w światłość, póki światłość macie, abyście się stali synami światła. To Jezus powiedział, i odszedłszy, ukrył się przed nimi. A chociaż tyle cudów dokonał wobec nich, nie wierzyli w niego, aby się wypełniło słowo proroka Izajasza, jakie wypowiedział: Panie, któż uwierzył wieści naszej, a komu objawiło się ramię Pana? Dlatego nie mogli uwierzyć, że znowu rzekł Izajasz: Zaślepił oczy ich i zatwardził serce ich, aby nie widzieli oczami swymi i nie rozumieli sercem swym, i żeby się nie nawrócili, i żebym ich nie uzdrowił".

Widzicie, kiedy przychodzi pierwszy Chrystus, oni mają takie słowa skierowane, żeby mieli świadomość: Zrobiliście już tyle przestępstw, że większości wam tak zamknę umysły i serca, że nie będziecie umieli rozeznaczyć, że to jest Chrystus. Ale kiedy przyjdzie drugi, fałszywy, to będzie inaczej. Wszyscy ci, którzy chodzili w sposób samowolny, oni przyjmą go jako mesjasza, uwierzą we wszystko, co on powie do nich. I oni to mieli zapisane, że gdy przyjdzie prawdziwy to nie będą chcieli Go słuchać, a gdy przyjdzie fałszywy, to pójdą za nim. Już po tym powinni rozeznaczyć: Chwilę, tam jest napisane, że my będziemy zaślepieni, że będziemy zagłuszeni, że gdy On będzie mówił to nie będziemy umieli zrozumieć, że to mówi do nas Mesjasz. A my przecież chyba najbardziej kogo nie rozumiemy to tego Jezusa właśnie. On mówi do nas. A o co chodzi? My nie rozumiemy. I uczniowie nawet mówili: Co ty mówisz, Panie? To i wy jeszcze nie rozumiecie? A więc, w sumie wypełnia się Słowo Boże, może właśnie w tym jest to, że my tak słabo Go rozumiemy, bo to prawdziwy Mesjasz. A jak przyjdzie fałszywy, to byśmy szybko go zrozumieli. Całe szczęście, że tak łatwo Go nie rozumiemy, że musimy się dokopywać, że musimy z Nim być, że musimy Go słuchać, że musimy się modlić, musimy koło tego chodzić, bo Jego się słabo rozumie. Ale kiedy przyjdzie ten antychryst to wszyscy go będą rozumieli. On będzie mówił tak ludzkim językiem. Wszyscy go będą rozumieli i szybko będą łapać o co chodzi i szybko za nim pójdą, żeby czcić diabła, mówiąc: to bóg.

A więc, to dobrze, że słabo rozumiecie. Chwała Bogu! Żeby właśnie szukać, żeby drążyć, żeby nie powiedzieć: Już byłem na dwudziestu spotkaniach, wiem wszystko, nie mam po co przychodzić. Ale znowu przyjdź, znowu słuchać: Co ja tak słabo to rozumiem? No bo my do tego musimy dorastać, do tych słów Bożych musimy dochodzić. One z doświadczeniem muszą się spotkać, aby wtedy w nas to się zaczęło jawić coraz bardziej. Dlatego dzięki Bogu, że słuchamy Słowa Tego, który jest prawdziwy i potrzebujemy tych wszystkich rzeczy, które On do nas mówi, abyśmy mogli się posuwać dalej.

"To powiedział Izajasz, gdyż ujrzał chwałę jego i mówił o nim. Mimo to jednak wielu członków Rady uwierzyło w niego, ale gwoździ faryzeuszów nie wyznawali swej wiary, żeby nie zostali wyłączeni z synagogi; umiłowali bowiem bardziej chwałę ludzką niż chwałę Bożą".

Umiłowali bardziej chwałę ludzką niż chwałę Bożą. I my wiemy, wczoraj mówiliśmy o tej chwale jaką lud Boży ma być otoczony. To jest właśnie chwała od Boga. Tą chwałę, Ojcze, którą Ty Mi dałeś, Ja im dałem, aby oni w tej chwale chodzili tutaj na tej ziemi. To jest miłość bycia dzieckiem Bożym, chodzenia w chwale Chrystusa tu na ziemi, chwale synów, córek Bożych, kiedy my poznajemy, uczymy się. On mówi: Ojciec jeszcze więcej Mi pokaże, abyście mogli się tego dowiedzieć, abyście mogli to zobaczyć. Cudowny Bóg! Żeby Jego rozumieć, musisz sięść u Jego stóp, przebywać z Nim cały czas, uczyć się, kosztować jak dobry jest Pan. I to jest przyjemne wiedzieć, że to nie jest taka zabawa w tworzenie Kościoła. To jest prawdziwa praca nad nami, aby usunąć to wszystko, co jest niezrozumieniem, aby napęłnić nas życiem, które będzie czynić to, co już rozumiemy. To jest Chrystus, abyśmy żyli tym, co już dotarło, co zrozumieliśmy Niemu i dzięki działającemu Duchowi Bożemu.

Ewangelia Jana, 10 rozdział, od 24 wiersza:

"Wtedy Żydzi obstąpili go i rzekli mu: Jak długo trzymać będziesz dusze nasze w napięciu? Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam wyraźnie. Odpowiedział im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; dzieła, które Ja wykonuję w imieniu Ojca mego, świadczą o mnie; lecz wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec moich. Owce moje głosu mego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy".

Kiedy sobie tak czytałem, pomyślałem sobie o książkach chrześcijańskich, zwróciliście na pewno uwagę jaki mają popyt te wszystkie książki, które tak szybko ludzie łapią, a one nic nie dają, zupełnie. Ale kiedy biorą książkę, która jest biblijnie złączona z tym, który mówił Słowo Boże, to czytają i mówią: To jest taka trudna książka. Tu ja nie wiem o co chodzi w tej książce, nie mogę zrozumieć tego, co tu jest w ogóle powiedziane, nie, nie. To samo ludzie mają z Biblią, czytają, czytają i do poznania prawdy dojść nie umieją. Kolejny raz czytają i myślą sobie: No tak, jakoś nie mogę po prostu. Przecież to jest i tu i tu, to się wszystko łączy. Kiedy my czytamy i otwierane jest nasze serce i umysł, wtedy zaczynamy rozumieć: To jest życie, Słowo jest życiem. Dlatego te łatwe, co ucho tak łechcą, te książeczki, które tak jak bajeczki, to człowiek łykałby, łykał. I co? I jeszcze więcej kłopotów ma, bo mniej czyni, bo myśli, że więcej wie.

"Żydzi znowu naznosili kamieni, aby go ukamienować".

Znowu Jezus do nich mówi, a oni znowu nie rozumieją. Uważają, że trzeba Go zabić, bo On mówi niezrozumiałym dla nich językiem. Albo może tak, że oni Go rozumieją w ten sposób: Zobacz kogo On z siebie robi. Kim On jest?

"Odrzekł im Jezus: Ukazałem wam wiele dobrych uczynków z mocy Ojca mego; za który z tych uczynków kamienujecie mnie? Odpowiedzieli mu Żydzi, mówiąc: Nie kamienujemy cię za dobry uczynek, ale za bluźnierstwo i za to, że Ty, będąc człowiekiem, czynisz siebie Bogiem".

On mówi: Ja i Ojciec jedno jesteśmy.

„Odpowiedział im Jezus: Czyż w zakonie waszym nie jest napisane: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeśli nazwał bogami tych, których doszło słowo Boże (a Pismo nie może być naruszone), do mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Bluźnisz, dlatego, że powiedziałem: Jestem Synem Bożym? Jeśli nie wykonuję dzieła Ojca mego, nie wierzcie mi; jeśli zaś wykonuję, to choćbyście mi nie wierzyli, wierzcie uczynom, abyście poznali i wiedzieli, że we mnie jest Ojciec, a Ja w Ojcu. Tedy znowu starali się go pojmać; lecz On uszedł ich ręki".

I co jest właśnie ciekawe w tym doświadczeniu, które my przeżywamy jako chrześcijanie, że kiedy Pan zaczął pracę nad nami, zaczęły proste słowa do nas docierać, to z tymi słowami przychodziła do nas też ochota, aby tak żyć, aby dokładnie tak żyć. Chcenie i wykonanie daje Bóg. Kiedy Jezus mówi, tam jest życie, dlatego jest tak trudno zrozumiałe dla ciała, bo ciało chce wiedzy nie życia i ciało nie może zrozumieć przyjęcia życia, tylko chce coś się dowiedzieć, ale nie zaraz, żeby żyć, a to Słowo jest Słowem żywota, życia. A więc, kiedy ono jest głoszone przez Jezusa, tam w tym słowie jest życie. Gdzie ono dociera, ci ludzie stają się... I On powiedział: Bogami jesteście, bo doszło ich Słowo Boże, bo tam jest życie, życie z Boga. On znowu uszedł ich ręki.

"I znowu odszedł za Jordan, na miejsce, gdzie dawniej Jan chrzczył, i tam pozostał. A wielu do niego przychodziło i mówiło: Jan wprawdzie żadnego cudu nie uczynił, ale wszystko, cokolwiek Jan o nim powiedział, było prawdą. I wielu tam w niego uwierzyło".

A więc, ten prosty lud, który nie miał tej teologicznej wiedzy i innych rzeczy, on widział, że Jezus jest inny, że jest taki prawdziwy. I oni Go chętnie słuchali, siadali, słuchali. Wielu rzeczy nie rozumieli, ale siadali, bo to było dla nich coś cennego. Widzieli, że coś się dzieje z nimi kiedy Jezus mówi, że może nie tyle wszystko pojmują, ale coś się zmienia w nich, w ich życiu, w ich pojmowaniu życia. I dlatego zostawiali różne rzeczy i chodzili za Nim, żeby znowu Go usłyszeć, żeby znowu się dowiedzieć o Nim.

Dzieje Apostolskie, 13 rozdział, 46 wiersz:

"Wtedy Paweł i Barnaba odpowiedzieli odważnie i rzekli: Wam to najpierw miało być opowiadane Słowo Boże, skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, przeto zwracamy się do

pogan".

Jeżeli uważacie, że nie jesteście godni, my zwracamy się z tym słowem do pogan i poganie przyjęli to Słowo i zaczęło się wielkie poruszenie wśród pogan. Nawracający się ludzie zaczęli cieszyć się łaską zbawienia, należąc do Chrystusa, zaczęli słuchać Bożego Słowa i zaczęły powstawać zbory, miejsca. Potem zaczęli Żydzi chodzić i przekonywać te zbory o tym... Wszędzie szli, do każdego miejsca, gdzie powstało wśród pogan zgromadzenie, szli zaraz tam, żeby wnosić swoje religijne obrzędy, swoje religijne pomysły, żeby te miejsca nie były odróżnione od Żydów. Bo przecież w tych wszystkich miejscach też były synagogi. A więc, też i obawa, aby Żydzi raptem nie zaczęli przechodzić do tych pogańskich zborów na początku. Potem wiemy, że zaczęły te zbory łączyć się z sobą i stał się wprawdzie jeden Kościół pod jedną głową. A więc, nie chcieli tego przyjąć.

Całe nasze doświadczenie polega na tym, że koło się zakreśliło. Teraz poganie mają problem ze słuchaniem Jezusa. Wcześniej poganie cieszyli się, radowali się, poddawali się, budowali się razem. A teraz w wielu narodach są jakieś religie, które mówią o Jezusie i one tak jak ta żydowska religia, zamknęły umysły ludziom bardzo na życie Jezusa, tylko na to, żeby coś tam, mieć jakąś wiedzę i to wszystko. Co było wspomniane, że mamy do Pana należeć z całego serca, z całej myśli, duszy i siły, inaczej nie da rady. Żeby zrozumieć Jezusa, trzeba z Nim być, być w pełni. Kiedy jesteś z Jezusem, będziesz tak samo niezrozumiany, czy niezrozumiana jak Jezus jest niezrozumiany, ponieważ żyjesz dzięki Niemu, a nie dzięki ciału. Ciało jest zrozumiałe. Ja rozumiem ciało, przecież możesz, masz prawo. Ale człowiek, który już należy do Pana Jezusa staje się też niezrozumiały. Niezrozumiałe było życie apostoła Pawła. Ilu od niego się odwróciło chrześcijan, bo nie rozumieli co ten Paweł czyni, o czym on mówi w ogóle. O takim życiu świętym, oddzielonym dla Boga? A więc, nie rozumieli. Mówili: Dobra, dobra, poszukamy sobie innych nauczycieli, co będą mówić trochę inaczej, zrozumiałe dla nas: Wystarczy, że będziesz na zgromadzeniu, pośpiewasz trochę, pomodlisz się i będą wszystkie rzeczy zrobione, przyniesiesz ofiarę, sprawa załatwiona, możesz iść dalej coś czynić. A tutaj cały czas to wspaniałość. I tu nie ma przymusu. W tym języku, który jest tak niezrozumiały dla ciała, jest tyle miłości, tyle przebaczenia, tyle łaski, że gdy człowiek zaczyna pojmować to, wtedy zaczyna się cieszyć Chrystusem i zaczyna żyć zgodnie z zamysłem Bożym. Już nie ciało, ale duch prowadzi. To jest piękne.

Pamiętajmy, nie nasz sposób. Bóg przed założeniem świata każdy dzień dla nas przygotował, abyśmy mogli dotrzeć do Jego wieczności. Przed założeniem świata Bóg wszystko już przygotował, a my teraz mamy się nauczyć to przyjmować. Nie nasza koncepcja życia, tylko koncepcja Boga, jest zbawienną. A więc, jeżeli będziemy przyjmować i uczyć się, to będziemy wzrastać z chwały w chwałę i coraz bardziej będziemy podobni do Jezusa. Jak to się będzie działo? Tak jak z tą rośliną. Zasiana, a potem Bóg daje wzrost. Jak rośnie? Bóg daje wzrost i ta roślinka rośnie i rośnie, aż do żniwa. Bóg daje wzrost. Jeden zasiał, podlał, ale to Bóg daje wzrost.

Żyjmy według Bożej koncepcji. On powiedział, że Jego Syn jest miejscem, w którym mamy trwać. On nas wszczepił w Syna, a teraz wszystko z Syna ma przenikać do nas, żeby owoc był duchowy, prawdziwy. Jeżeli zatkana zostanie społeczność z Synem, przestanie płynąć ten sok owocujący i wtedy gałązka zaczyna usychać, bo nie ma tego, co jest potrzebne, żeby owoc był wydawany. Z ciała wiemy jaki owoc wydamy. A jeśli to Jezus jest, to owoc jest piękny, wspaniały. I to nie z na, to jest Pan. To jest ta koncepcja Boga. Nie z was, to Mój Syn żyjąc w was będzie czynił to, czego wy nigdy byście nie uczynili sami z siebie, bo wy macie cały czas złą koncepcję myślenia o Bogu. To Jezus jest prawidłowy i On we wszystkim poddał się. Kto by z nas myślał o krzyżu? Jezus poddał się krzyżowi. Przyjął krzyż, tą koncepcję rozwiązania

naszego problemu. My byśmy pomyśleli: Nie, nie, to nie może być tak, co oni o mnie pomyślą, że ja przegrałem? No, przecież Ja chcę, żeby wiedzieli, że wygrałem. No i my wiemy, że Jezus wygrał, bo wiemy, że krzyż jest nam potrzebny. Sporo jeszcze by było do powiedzenia na ten temat. Jezus mówi, że On jest drogą, prawdą i życiem wiecznym. I ktokolwiek chce przyjść do Ojca musi przyjść przez Niego. Dla nas to jest oczywiste. Rozumiemy to, prawda? Ale czy oczywiste jest gdy codziennie żyjemy? Rozumiecie? No wiem o co chodzi, ale gdy przychodzi do życia to nie wiem o co chodzi. On jest drogą, prawdą i życiem i nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez Niego. I to jest właśnie potrzebne, żeby praktyka pokazała nam to, co Jezus mówi, byśmy wiedzieli, że takie życie jedynie może trafić przed oblicze Ojca.

To jest dla nas bardzo ważne. Po to mówimy, głosimy, po to słuchamy, po to czytamy, po to się modlimy, żeby to w nas się dokonywało, żebyśmy mieli złączenie słowa z czynem, żebyśmy żyli w sposób ten, jaki mówi Słowo Boże, abyśmy żyli według woli Ojca nieustannie, byśmy żyli w zadowoleniu, bo wtedy jest zadowolenie, wtedy jest radość ducha kiedy my tak żyjemy w zadowoleniu dzieci Bożych, które żyją według Bożej koncepcji w Chrystusie Jezusie każdy z nas, abyśmy w ten sposób mogli żyć. Prawdziwa koncepcja to tylko w Chrystusie, trwając w Chrystusie. A ty wiesz co to znaczy: trwając w Chrystusie. Ale czy ta koncepcja jest twoją zbawienną koncepcją codziennie. Teraz właśnie o to chodzi, żeby stała się zbawienną, żeby ogarnęła umysł, serce i sposób funkcjonowania, a Duch Święty uczyni to możliwym, abyśmy mogli codziennie właśnie żyć w ten sposób i byli dla siebie jak Chrystus, pomagali sobie nawzajem i budowali się na Boży dom dla naszego Niebiańskiego Ojca i Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Życzę zrozumienia dzięki Duchowi Świętemu. Amen.